

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 10 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od 11 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82., Administracji — 223.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego nr 29 gr.

Opłata pocztowa uszczelniona znaczkiem. Redakcja rękopisów niezamawianych nie zwraca. Adm. niestrzeczki nie uwzględnia. Adm. niestrzeczki nie uwzględnia. Adm. niestrzeczki nie uwzględnia.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”
- BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy
- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
- DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego
- DUKSZY — Bufet Kolejowy
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
- HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński
- MIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski
- KLECK — Sklep „Jedność”
- LIDA — ul. Siwalska 13 — S. Mateski
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”

- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
- N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
- OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
- PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
- STOLPCY — Księgarnia T-wa „Ruch”
- SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13
- ST. SWIECIANY — M. Lewin — „Buro Gazetowe, ul. 3 Maja 5
- WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczweski
- WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz n-jmietrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadawane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Odstąpienie pomnika Józefa Montwiłła

Imponując wypadła uroczystość odstąpienia pomnika Józefa Montwiłła w Wilnie. Pomimo niepewnej pogody już od samego rana tysiące tłum bez różnicy narodowości i wyznania, spieszył na skwer Franciszkański, by oddać cześć niezapomniałemu Człowiekowi, który tyle zdziałał dla ukończonego przez siebie Wilna.

Punktualnie o godz. 11-tej przybyli J. E. J. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski i Biskup Sufragan Ks. Kazimierz Michalkiewicz.

W kilka minut potem przybył też do kaplicy Franciszkańskiej Pan Wojewoda Wileński Zygmunt Bezczykiewicz. Rozpoczęto się nabożeństwo, celebrowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa, po którym zaintonowano „Boże coś Polskę”

W czasie nabożeństwa pienia religijne wykonał chór Franciszkański pod batutą O. Jeremiego.

Następnie na mównicę wszedł J. E. ks. Biskup Michalkiewicz i w gorących, pełnych zapału słowach, skierował pracę i działalność niezapomniałemu opatrznościowemu Mężu, który w ciągu całego niemal życia spełniał postannictwo swe o Boga dane, ratując ludzi od nędzy i niedoli, a starając się coraz to nowe posterunki pracy dla swych współobywateli. Mówca w szczególny sposób podkreślił pracę Filantropa opartą na zasadach wiary.

Przemówienie Ks. Biskupa wywarło silne wrażenie nie tylko na rodzinę Zmarłego ale i na całe zgromadzenie. U niektórych nawet mężczyźni zauważyć można było niejedną łzę w oku.

Po zakończeniu nabożeństwa rozpoczął się akt odstąpienia pomnika kantata, wykonaną przez chór „Lutni” pod batutą W. Kasztelana. W momencie potemu p. Wojewoda Bezczykiewicz odstąpił pomnik, a na mównicy ukazał się Prezes Komitetu p. Ludwik Ostrejkiewicz, który w streszczeniu swym przemówieniu, nacechowanem szczerą serdecznością, zobowiązał całokształt pracy Zmarłego Filantropa, zachęcając w końcu swego przemówienia, młode pokolenie do wytrwałej pracy na wzór Montwiłła.

Następnie przemawiali w imieniu miasta Dr. Safarewicz, w imieniu Banku Ziemińskiego za nieobecnego, z powodu choroby żony Prezesa p. Aleksandra Meyszczewicza — p. Stanisław Bochwiec, w imieniu „Lutni” Prezes Ks. Kretowicz, w imieniu Teatrów wileńskich — dyrektor Franciszek Ryckowski. Niespodzianką dla wszystkich było przemówienie od Stowarzyszenia Zeńskiej

Przemówienie p. Stanisława Bochwic członka Zarządu Wileńskiego Banku Ziemińskiego

Czasy przedwojenne gina, jak w mgie, wobec wielkich zmian, które przyniosła nam wojna światowa, a trzeba znać te czasy i zrozumieć je na to, żeby słusznie ocenić poczynania i zasługi tych, którzy podówczas działali.

S. p. Montwiłł urodził się w roku 1850. Miał więc 13 lat wówczas, kiedy najcięższe przesła podania spadły na kraj nasz biedny. Fala tych przesła podania ustąpiła nieco z rządów Albedynskiego, ale wzmożła się znnowu potem zwłaszcza na senyliku roku 1884, a więc w czasie, kiedy S. p. Montwiłł zamieszkał w Wilnie i wystąpił na szerzej widowni. W tym czasie rozpoczęła się właśnie era rządów Kocha nowa i Orzeskiego, która trwała trydzieści lat i której ostatnim wyrazem były krwawe wypadki w Krochach. Po tych wypadkach odszedł Orzeski, ale przesła podania trwały jeszcze i tylko manifest 1 maja 1905 roku — aczkolwiek wykonywany opacznie — zapewnił nam nieco lepszy oddech. S. p. Montwiłł zgasił w 6 lat po tym manifestie. Miał więc tylko 6 lat nieco ułatwionej pracy. A jednak, nie bacząc na te ciężkie warunki, zdolał s. p. Montwiłł zdziałać tak wiele, że pamięć o nim pozostanie na zawsze we wdzięcznych sercach ludności naszej.

W roku 1885 wszedł s. p. Montwiłł do Zarządu W.B.Z., który był wówczas jedną z największych instytucji kredytu długoterminowego w Państwie rosyjskim i jedną wielką polską instytucją w kraju naszym. Bank był podstawą działalności s. p. Montwiłła. S. p. Montwiłł oddał mu dużo pracy swojej, stał się jego duszą, znalazł w nim ujście dla swojej wielkiej wiedzy ekonomicznej i udoskonalił jego organizację we wszystkich szczegółach. Organizacja Banku zwróciła uwagę rosyjskiego ministerstwa skarbu i dopomogła Bankowi DO ODPARCIA ataków administracji miejscowej, a zwłaszcza Orzeskiego o masową sprzedaż dóbr polskich i o zmianę personelu bankowego na personel rosyjski. Praca w W. B. Z. nie wystarczyła jednak s. p. Montwiłłowi.

Szczerze przywiązany do miasta naszego od dal mu niepospolite usługi i na każdym kroku spotykamy tu dotychczas ślady jego działalności. Zapewne, że jako prezydent miasta daleko więcej mógłby był zdziałać. Ale rząd rosyjski nie zatwierdził go na tym stanowisku, bo nie chciał rozwoju miast naszych, bo nie chciał, a żeby te miasta odbijały od miast rosyjskich europejską organizację i europejskim polemim. Jako poseł do rosyjskiej Dumy Państwowej i Prezes Koła Kresowego wypowiedział s. p. Montwiłł kilka mów fachowych. Ale ciężko mu było w Dumskiej atmosferze. Tam były przewlekle i jałowate dyskusje, a on chciał budzić i tworzyć.

I istotnie obudził i stworzył w ciągu życia swojego cały szereg pożytecznych instytucji. Były pomiędzy nimi takie, które nie jedną łzę otarły, bo były niezmiernie, jeno organizacją opieki społecznej w Wilnie i to powstała przeważnie bez pomocy państwowej. (Do nich należały: T-wo opieki nad dziećmi i związane z nim warsztaty dla chłopców, krópla mleka i kolonja dla słabowitych dzieci; pierwsza ochrona imienia Montwiłła; dom św. Wincentego d. Paulo, Św. Zyta i przytulni noclegowe).

Były pomiędzy nimi i takie, które podnio

śłużby domowej im. Św. Zyty — p. Walerji Tomaszewskiej, która w słowach prostych, szczerych ale bardzo serdecznych streściła cały przebieg pracy Zmarłego Patrona tej instytucji na korzyść zapomnianych wówczas pracownic domowych.

Przemówienie to owocnicze zostało przyjęte przez licznie zgromadzony tłum publiczności. Ostatni przemawiał synowiec Zmarłego Działacza p. Stanisław Montwiłł, dziękując Komitetowi a w szczególności Przesowi jego za doprowadzenie rozpoczętego dzieła, pomimo nader trudnych warunków, do pomyślnego końca.

Nie sposób wyliczyć wszystkich instytucji, organizacji społecznych, szkół, zakonów i przedstawicielai najróżnorodniejszych ugrupowań społecznych, które przybyły na tę uroczystość.

Wśród wielu organizacji i stowarzyszeń zauważyliśmy zarząd Wil. T-wa Dobroczyńności in corpore z prezesem hr. Marjanem Platerem na czele.

Podkreślił z uznaniem należy przybycie plutonu Straży Ogniowej a Komendantem p. Waligóra na czele, która ze sztandarem i orkiestrą dodała wspomagając obchodu.

Z powodu uroczystości odstąpienia pomnika Józefa Montwiłła w Wilnie nadeszło mnóstwo depesz gratulacyjnych, na ręce Prezesa Komitetu, a mianowicie:

Od J. E. Ks. Arcybiskupa Roppa: „Niedźwóż przybyć nie mogą. Myślę i modlitwą łączę się z obchodem pamięci człowieka, który cały się poświęcił Wilnu i w ciężkich czasach dużo dokonał”.

Od Marszałka Senatu p. Władysława Rackiewiczia:

„W dzień odstąpienia pomnika Józefa Montwiłła łączę się z oczami żalującymi i ofiarnymi tak wyjątkowo Filantropa w przekonaniu iż pomnik ten słusznie symbolizuje wdzięczność współobywateli miasta dla którego tak wyjątkowo i ofiarnie zmarł”

Od Senatora Puławskiego, od b. Ministra Njezabytowskiego, od b. Ministra Staniewicza i wielu innych.

Na pomniku złożono kilkadziesiąt wieńców: od p. Wojewody wileńskiego p. Bezczykiewicza, od Zarządu Fundacji im. St. i Józ. Montwiłł, od Wileńskiego Banku Ziemińskiego i Handlowego, od Teatrów Miejskich od T-wa „Lutni” od Związku Cechów Rzemieślniczych, od szkoły im. Józefa Montwiłła i t. d.

Wieczorem pomnik oświetlono reflektorami.

stły kulturę i samowiedzę naszej ludności (np. „Lutnia”, internat dla chłopców, kształcących się na organizmów i orkiestra popularna)

Były jeszcze i takie, które wydały znakomitych artystów i wykształciły rzemieślników wileńskich (np. szkoła rysunkowa i bazar stolarski).

Były jeszcze inne, które rozwiązały zagadanie nie mieszkaniowe w Wilnie. (Np. Domy Montwiłłowskie i wystawa urzędów mieszkań).

Dodam, że fundacja s. p. Montwiłła powstała na to, żeby społeczeństwo do nowych poczynan zachęcić.

Wielką więc była praca i zasługa s. p. Montwiłła.

Zarzucono s. p. Montwiłłowi, że wchodził zbyt w szczegóły i mówiono, że instytucje jego upadną wraz ze zgonem ich założyciela. Ale większość tych instytucji przetrwała burze i spieki i pracuje dotychczas ku pożytkowi kraju naszego.

Zarzucono mu, że indywidualizmem swoim przyniósł swoje otoczenie i zabija jego inicja tyw. Ale wielu z tych, co pracowało pod kierunkiem s. p. Montwiłła, wybiło się dzisiaj na stanowiska naczelne.

S. p. Montwiłł zgasił w 61 roku życia, w okresie najbardziej twórczej pracy swojej. W roku 1918 byłby miał lat 70 i mógłby być jeszcze słyszalnym odrodzonej Ojczyźnie wielką inicjatywą, wielkim doświadczaniem i wielką erudycją swoją. Możeby go zrozumiano podówczas, a może i nie bo i dzisiaj są jeszcze tacy, którzy działalność jego tłumacza całkiem opacznie. Odpowiem im słowami Asnyka — „że kiedyś ów świat odrodzony przyniesie jednak, że byli UCZCIWI ci starzy”.

I niechaj wolno mi będzie złożyć za chwilę na pomniku s. p. Montwiłła garść kwiatów w imieniu WZB i WPBH, którego rozwój leżał mu zawsze na sercu. A kwiaty te niech będą wyrazem wdzięczności i szczernej pamięci o Tym, który był przyjacielem ludu w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Przemówienie p. Ludwika Ostrejki

Podobało się Wszeczmogacemu, abym dożył tej szczęśliwej chwili, kiedy stało się zdane sprawiedliwości i Ten, który całe niemal życie swoje poświęcił dla dobra ogółu, a w szczególności dla ukończonego przez siebie Wilna otrzymał widomy znak wdzięczności.

Nie będę się szczegółowo rozwodził nad pracą wielkiego działacza i niezmównanego filantropa, jakim bez kwestji był Józef Montwiłł, następni mówcy prawdopodobnie lepiej to ode mnie uczynią. Zaznaczyć jednak muszę, że nie było na ziemi naszego takiego zakątka, gdzieby badawcze oko filantropa, nie zjerzyło, a serce jego szlachetne nie odezwało niedoli uciemiężonych wówczas rodaków naszych.

W tych murach klasztoru OO. Franciszkanów, gdzie ognisł pobożni zakonnicy krzepili ducha swego, by głosić prawdy Chrystusowe, a potem oddać swe życie za wiarę, jak to uczynili ci, którzy spoczywają na górze Trykryżskiej, Józef Montwiłł w przeciągu 17 lat czerpał natchnienie do pracy twórczej. Jeszcze do

dziś dnia istnieje w grodzie naszym kilkanaście instytucji, gdzie młode pokolenie pod kierownictwem doświadczonych nauczycieli kształciło się w duchu polskim, by stanąć do pracy w odrodzonej Ojczyźnie swojej.

W imieniu Komitetu, jako przewodniczący jego przekazując na wieczne czasy ten pomnik miastu naszemu, nie wziępi ani na chwilę, że pamiętka ta droga sercu każdego Winiłani a z należyłym pietyzmem przechowywana będzie, nie tylko przez obecnych przedstawicieli Magistratu, lecz ze i następni kierownicy sąsiadki miejskiego, oceniając z uznaniem zamągi niepospolitego Męża, oddadzą pomnik ten pieczy następstw swoich.

Niech młode pokolenie, wpatrując się w szlachetną postać tego działacza, bierze z Niego wzór do pracy i uczy się, jak trzeba żyć, by pozyskać trwałą pamięć i wdzięczność społeczeństwa.

Choć Józef Montwiłł odszedł od nas w zaślawni, pamięć o Nim żyje w sercach wdzięcznych rodaków.

Dokoła Konferencji w Londynie

Herriot odwiedził Mac-Donalda w celu odbycia rozmowy wyjaśniającej

LONDYN. PAT. — „Sunday Times” twierdzi z całą pewnością, że premier Herriot przybędzie w połowie tego tygodnia do Londynu, aby na zaproszenie Mac Donalda odbyć z nim rozmowę wyjaśniającą.

Herriot omówić ma z Mac Donaldem zarówno niemieckie żądania równouprawienia, jak i plan rozbrojenia, który pragnie przedłożyć w Genewie. O ile wiadomo, „Sunday Times” jest prawdziwa i premier Herriot istotnie przybędzie do Londynu, to wskazywałoby to, że konferencja 4 mocarstw w Londynie do skutku nie dojdzie.

AUSTRIA RÓWNIEŻ CHCE UCZĘSTNICZYĆ W KONFERENCJI

WIENIEN. PAT. — Urzędowo dementują tu wiadomość o tem, jakoby delegat austriacki przy Lidze Narodów miał wobec przedstawiciela Francji Paul-Boncoura wyrazić zaniepokojenie rządu austriackiego z powodu przeniesienia rokowań rozbrojenia do Londynu. Pośle Pilugeł wyrazić miał zapytywanie, że rokowania te musiałby się odbyć w ramach i na terenie genewskim.

Donesienie powyższe — jak stwierdzają urzędowo — nie odpowiada w zupełności faktycznemu stanowi rzeczy.

Przedstawiciel Austrii odwiedził obecnie kierownika delegacji francuskiej, aby omówić z nim sprawę pożyczki na rzecz Austrii.

Przy tej sposobności Pilugeł zwrócił uwagę Pau-Boncoura na to, że gdyby do konferencji 5 mocarstw dopuszczone miały być poza głównemi mocarstwami również i inne mocarstwa, wówczas Austria musiałaby obstarwać przytęm, aby także i ją zaproszono.

Organ wielkoniemiecki „Wiener Neue Nachrichten”, omawiając powyższą deklarację rządu austriackiego, uważa ją za niewystarczającą, gdyż dementi nie

stwierdza tego, że Austria stoi w kwestji rozbrojenia na tem samem stanowisku co Niemcy.

PARLAMENTARZYSCI ANGLIEŚCY W BERLINIE

BERLIN. PAT. — Wycieczka parlamentarzystów angielskich, bawiąca obecnie w Berlinie, była wczoraj podejmowana śniadaniem przez kanclerza Rzeszy.

Wieczorem unja niemiecko - angielska wydała dla gości przyjęcie, na którym

byli kanclerz Kuhno wygłosił przemówienie, oświadczając, iż postawą przyszłego porozumienia i ukształtowania się stosunków politycznych między obu krajami musi być uznanie równouprawienia.

Przywódca liberałów kierownik wycieczki lord Hutchinson w swej odpowiedzi utrzymywał, że w kołach do niego zbliżonych, jak i w całej opinii publicznej angielskiej poza kołami urzędowem, postułaty niemieckie powitano z dużą sympatją.

BERLIN. PAT. W prasie ukazały się sprawozdania z przebiegu ćwiczeń obrony przeciwlotniczej na wybrzeżu bałtyckiem.

W ćwiczeniach tych brało udział 100 posterunków ochrony przeciwlotniczej, 12 lotnych oddziałów tego rodzaju, lekkie jednostki floty wojennej, karabiny maszynowe i kolumna reflektorów oraz kilka krążowników, stojących w portach. Mankowa

no nocne i dzienne ataki lotnicze na obiekty wojskowe i na obszary, zamieszkałe przez ludność cywilną.

Ćwiczenia wykazały miały pewno braki z powodu niedostarczenia dostatecznej ilości środków komunikacyjnych oraz niedostatecznego zapotrzebowania na broń pod względem środków walki czynnej.

OBOZY KADR PRACY W NIEMCZECH

BERLIN. PAT. — Minister Schaeffer wraz z komisarzem do spraw służby w kadrach pracy Syrump odbył inspekcję urzędzonych przez Stahlhelm pod Halle obozów kadr pracy.

Według doniesień prasy, komisarz Syrup w wygłoszeniu przemówieniu oświadczyl między innymi, że obecnie odbywa służbę w kadrach pracy 200 tysięcy ludzi. Subsydja państwowe, wynoszące 3/5 ogólnych kosztów utrzymania tych kadr, sięgają rocznie sumy 120 milionów. Koszta utrzymania każdego członka kadr wynoszą tysiąc mk. rocznie.

Maksymalne zatrudnienie w kadrach wynosi 36—42 godziny tygodniowo pracy, tak, by pozostawało jeszcze dość siły i czasu na prace wychowawczo - społeczne, a przedewszystkiem na sporty i ćwiczenia terenowe. Zdaniem ministra,

należy unikać obozów o jednostronnie zabarwieniu politycznym, jak również obozów, skupiających wyłącznie studentów. Roboty, wykonywane przez kadry, winny mieć charakter użyteczności publicznej.

W odpowiedzi na to przemówienie przywódca Stahlhelmu mjr. Beck oświadczył między innymi, że w zakresie wiedzy młode pokolenie niemieckie umie naogół za dużo, brak mu natomiast staranności i dokładności. Można to nabyć tylko w zamkniętych obozach. Mówca zaznaczył miął wreszcie pod adresem kół gospodarczych, że jeżeli chcą one mied ludzi zdyscyplinowanych, to winni zatrudnić tylko tych, którzy ze służby w Stahlhelmskich obozach kadr pracy uzyskali stopień dobru.

WARSZAWA. PAT. — Ogłoszenie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. nowego kodeksu karnego powszechnego, wywołalo potrzebe wydania również opartego na takich samych zasadach nowego kodeksu karnego wojskowego, który w formie projektu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalony został na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów. Część szczególna kodeksu dostosowuje się zasadniczo do dotychczasowego kodeksu karnego wojskowego z r. 1928. Wprowadzone jedynie zostały konieczne zmiany, które odpowiadają zasadom, systematyce i technice kodyfikacyjnej nowego kodeksu karnego powszechnego.

TELEGRAMY

WOJSKOWY KODEKS KARNY

WARSZAWA. PAT. — Ogłoszenie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. nowego kodeksu karnego powszechnego, wywołalo potrzebe wydania również opartego na takich samych zasadach nowego kodeksu karnego wojskowego, który w formie projektu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalony został na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów. Część szczególna kodeksu dostosowuje się zasadniczo do dotychczasowego kodeksu karnego wojskowego z r. 1928. Wprowadzone jedynie zostały konieczne zmiany, które odpowiadają zasadom, systematyce i technice kodyfikacyjnej nowego kodeksu karnego powszechnego.

WYSTAWA PAMIĄTEK PO S. P. ZWIRCE I WIGURZE.

WARSZAWA. PAT. — Prezydum Warszawskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy gospodarczej odstąpiło Aeroklubowi Rzeczypospolitej zupełnie bezpłatnie teren wystawowy celem urzadzienia wystawy pamiątek po śp. por. Zwirce i śp. inż. Wigurze. Dzięki uzyskaniu odpowiedniego terenu, wszystkie pamiatki sprowadzono już do Warszawy, otwarcie jej nastąpi już w połowie października.

ODWOŁANIE 8 POSŁÓW AUSTRIACKICH

WIENIEN. PAT. — Wczoraj nastąpiło odwołanie 8 posłów austriackich w różnych stolicach europejskich, między innymi także posła w Warszawie Heina. Oprócz tego nastąpi zmiana atłachów prasowych w Berlinie i Paryżu. Powyższe odwołanie nastąpiło ze względów oszczędnościowych. Dotychczasowy reprezentant Austrii przy Lidze Narodów Plugeł obejmie placówkę w Paryżu. Na jego miejsce pójdzie do Genewy szef sekcji dr. Schueller.

NAPAD BEDUNÓW NA PLACÓWKĘ FRANCUSKĄ

MARSYLJA. PAT. Z Beyrouth donoszą o niespodziewanym ataku bandytów na francuską placówkę w Abukemał. Jeden oficer francuski zostal zabity, a kilku żołnierzy odniosło rany. Beduni, którzy dokonali tego napadu, należą do szczerpów, osiadłych w t. zw. strefie spornej, która jednakże znajduje się obecnie pod zwierzchnością francuską.

NIEPRAWIDLIWE POGŁOSKI O CHOROBIE OJCA ŚW.

CITA DEL VATICANO. PAT. W związku z wiadomościami prasy zagranicznej o złym stanie zdrowia Ojca Świętego sfery watykańskie stwierdzają ostatecznie bezpodstawność tych pogłosek.

KRÓLEWICZ MICHAŁ POWROCIŁ DO BUKARESZTU

PARYŻ. PAT. Król wicz rumuński Michał w towarzystwie adjutanta króla Karola plk. Grigorescu wyjechał dziś z Paryża do Bukaresztu.

GWALTOWNE STARCIA WYBORCZE W NIEMCZECH

BERLIN. PAT. Starcia na tle walk przedwyborczych przybierają gwałtowny charakter. W czasie bójk pomiędzy narodowymi socjalistami a ich przeciwnikami zabity został w miejscowości Lerendorff pod Kolbencją 20-letni wieśniak, a kilku innych odniosło rany. Doszło również do krwawych zaburzeń w Berlinie. Ciężko ranny został komunista.

DYMISJA NA ZNAK PROTESTU

CHARTRES. PAT. 76 merow z okolicy Chartres podało się do dymisji, traktując to wystąpienie jako protest przeciwko obniżce cen zboża.

Z CENTR. KOM. OSZCZĘDNOŚCIOWEGO RZPL. POLSKIEJ

Dnia 5 października odbyło się w Warszawie w gmachu PKO posiedzenie Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej. Przedmiotem obrad były sprawy związane z organizacją obchodu „Dnia Oszczędności” przypadającego jak co roku 31 października.

Program tego obchodu ustalony został jak następuje:

1. Audycja radjowa (w godz. od 18.30 do 19.00), na którą złożyć się:
 - a) Przemówienie Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej, d-ra Henryka Grubera.
 - b) Nadanie „Pieśni o oszczędności” na r. 1932, opracowanej staraniem PKO w wydaniu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Medjolanie.
2. Wydanie przez Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P. odezw do ludności.
3. Wydanie i rozpowszechnianie odezw Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego.
4. Zorganizowanie okolicznościowych pogadanek w szkołach, odczytów dla wojska, w organizacjach społecznych i t.p.
5. Zaznaczenie w prasie szeregu artykułów, odezw i hasel oszczędnościowych.
6. Rozświetlenie placówek i afiszów propagandowych na ulicach miast i w lokalach instytucji oszczędnościowych, państwowych i samorządowych.
7. Przyozdobienie lokali instytucji oszczędnościowych flagami i t.p.

Polityczne akcenty mowy Herriota na uroczystościach otwarcia tamy w Kaembes

PARYŻ. PAT. W miejscowości Kaembes w departamencie Haut Rhin prezydent Lebrun i premier Herriot dokonali inauguracji olbrzymiej tamy, która pozwoli na uruchomienie między Bazyleą a Strasburgiem 8 elektrowni o łącznej sile 700 milionów Kw godzin.

W czasie uroczystości inauguracyjnej premier Herriot wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że Francja w dniu dzisiejszym daje jeszcze raz dowód swego głębokiego przywiązania dla Alzacji. Rząd nie znieśnie na terenie Alzacji propagandy wrogiej jedności i niepodzielności republiki.

W części politycznej mowy Herriot podkreślił dążenia pokojowe Francji i jej pragnienie spokojnej współpracy z innymi państwami nad poprawą sytuacji gospodarczej

Sukces polskiego boksu

Reprezentacja Austrii pokonana 9:7

ŁÓDŹ. PAT. — Międzynarodowy mecz boksincki między reprezentacjami Polski i Austrii przyniósł zwycięstwo Polsce w stosunku 9:7. Zawody stały na bardzo niskim poziomie, z wyjątkiem spotkań w węgach piórkowej i półciężkiej. Techniczne wyniki zawodów:

W wadze muszej Erdon (Austria) wygrał z Rogalskim (Polska). W wadze koguciej Weiss przegrał na punkty z Polusem (Polska). W wadze piórkowej Cyranek (Polska) stoczył najładniejszą walkę dnia z Jaro (Austria). Wynik remisowy jest sprawiedliwym miernikiem sił obu zawodników.

W wadze lekkiej Wagner (Austria) uległ na punkty Sipińskiemu. W wadze półśredniej Garmczarek wygrał na punkty z Furerem (Austria).

W wadze średniej Chmielewski odniósł zwycięstwo nad Barenkiem (Austria). W wadze półciężkiej Zehetmayer (Austria) zwyciężył Karpińskiego. Karpiński trzymał się przez cały czas bardzo dobrze.

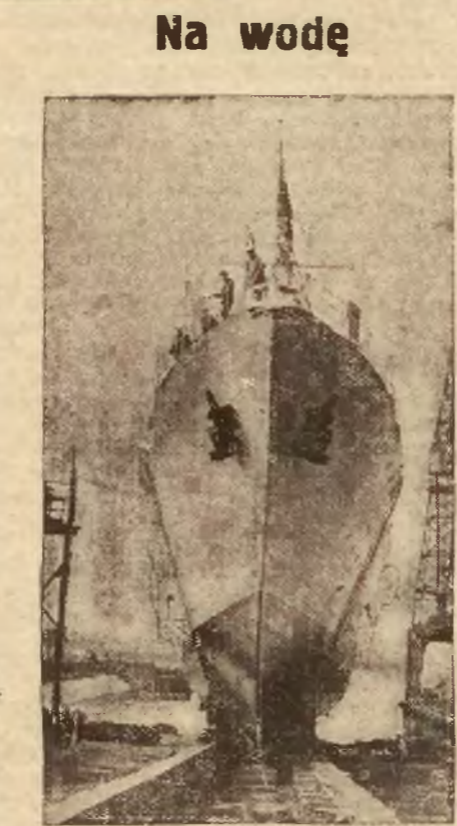
W wadze ciężkiej Hawliczek (Austria) zwyciężył pewnie Konarzewskiego. Jedynie gongowi zawodzająca Konarzewski, że nie został wyliczony. Sedziował w ringu p. Fritz Sadowski z niemieckiego Śląska.

Mecz był czwartym spotkaniem najszej reprezentacji boksinckiej z Austrią. Polska dotychczas wygrała trzy razy — 10:6, 13:2, 9:7 i raz zremisowała 8:8. Ogólny stosunek wynosi 40:24 na naszą korzyść.

Pokazowe zawody tenisowe zawodowców

WARSZAWA. PAT. W niedzielę na kortach Legji odbyły się pokazowe mecze tenisowe z udziałem najwybitniejszych zawodowych rakiet świata i amatorskiego wiceministra Polski Tłoczyńskiego. Trybuny wypełnione do ostatniej miejscy, mimo złej pogody.

Rozegrano najpierw najpiękniejszy mecz dnia Tłoczyński — Tilden. Wygrał jak oczekiwano, Tilden, ale nie bez poważnego



W Dunkierze spuszczone na wodę nowoje konstrorpedowce marynarki francuskiej „Vauquelin”.

Ilustracja nasza przedstawia moment spuszczenia na wodę tej pięknej jednostki morskiej.

Bezrobocie Kpt. Karpiński wystartował do Heratu Najniebezpieczniejszy odcinek lotu

Nie będziemy się zastanawiali w danej chwili nad przyczynami ogólnego bezrobocia i związku jego z kryzysem światowym. Przedwzrostkiem chodzi nam o zdanie sobie sprawy z bezrobocia w Polsce, jako objawu najbardziej dotychczas. Hipnoza jaką każda ad infinitum powtarzana opowieść, sprawia na umysłach objaw zycia się z pewnym poglądem, znajdującym się go zjawiskiem normalnym, — niemal koniecznym. Jednocześnie utrwała się przekonanie wśród społeczeństwa, że utrzymywanie rzesz bezrobotnych kosztem warstw t. zw. posiadających w stosunku prostym i wszelkich innych drogą uboczną w postaci pewnych dopłat do biletów tramwajowych, kolejowych, teatralnych i t. p. nie wymaga głębszego wejścia w istotę bezrobocia oraz zbadania czy zjawisko bezrobocia jest w 100 proc. nieuleczalnym.

Warstwy robotnicze demoralizują się przyjęciem w wysoki stopniu, nabierając przekonania, że obowiązkiem państwa i społeczeństwa jest dawanie im pieniędzy na utrzymanie do nieskończoności.

Wytworzył się typ zawodowego bezrobotnego, który nie chce pracować, „bo nie pracując” otrzymuje płacę wystarczającą na życie a za złotówkę nadwyżki pracować wcale mu się „nie opłaca”.

Niedawno bezrobotny „poszukujący pracy”, — bo takie jest hasło bezrobotnego, — w parowozie zauważył się z prośbą o zarobek. Gdy mu ofiarowano pracę a nie darmową pomoc pieniężną odrzekł: „ja nie mogę przyjąć pracy bo jestem przecie bezrobotnym” a więc fachowcem bezrobocia.

Gdy się patrzy na pochody z czerwonymi transparentami z napisem „Żądamy pracy a nie jałmużny” a tuż drugi „Żądamy szóstego tygodnia dla pracy”, — są to dowody na bezrobocie z zawodowcami bezrobociem i ich niechęcią do pracy, wówczas dopiero przychodzi się do przekonania, że należy tę kwestję zbadać bliżej by móc radykalnie ją uleczyć.

Bezrobotni pracują bardzo źle i niechętnie, — tego dowodzą nie trzeba; zbyt dobrze wiedzą o tem ci, którzy niosą ciężki krzyż gdy muszą prowadzić z nimi roboty. To też gdy kto potrzebuje robotnika jak ognia unika bezrobotnego.

Wzemy chociaż w naszym Wilnie: wszak ogromna większość do.roców domowych mając stałe miejsce i dostateczne środki do życia, stale pracują na różnych robotach, mając w nadanej przez komisję urzędową umowie przywilej pracowania gdzie indziej niż na zajmowanej posadzie. Ci ludzie mają zawsze zajęcie, — bezroboccy zaś pracy rzekomo nie mają. Dla czego? Bo jedni robią a drudzy nie chcą, — jedni nie otrzymują zasiłków a drudzy na nie tylko liczą.

Proszę takiego bezrobotnego zapytać: — w imieniu takiego same, że się czempredziej ucieka. Zresztą ma on przywilej darmowego mieszkania na koszt właściciela domu, wraz z opłatą za wodę, kanalizację, stróżowanie, assekuracją i podatkami. Do tego dochodzi pomoc rządowa i samorządowa oraz instytucji dobroczynnych. Dobrze czasem być rentjerem, a i lazaronizm ma wiodzenie swe powaby jeżeli dołce far niente ma tyłu zwolenników.

To uwagi nasze dotyczą w głównej mierze robotników niekwalifikowanych lub z małym uzdolnieniem fachowców.

Nie mówimy tu o inteligencji bezrobotnej, której los jest stokroć gorszy a i tu spotykaliśmy się ze zjawiskiem odmowy ofiarowanej pracy na parę miesięcy przez rzeczywście chcącego pracować z obawy by nie stracił tytułu prawnego do zapożyczenia.

Jedynym lekarstwem na profesjonalne nierobstwo byłoby dostarczenie zapomóg w postaci dostarczonej pracy albo za opłatą akredytacji albo i podzienną ale przy dozoru fachowym wzmocnionym przez organy policyjne, gdyż z reguły dozory robót są terroryzowani przez zatrudnionych bezrobotnych i w obawie przed utratą życia zmuszeni są nie sprzeciwiać się nierobstwu i nie podawać żadnych skarg. Ten terror panuje na wszystkich tego typu robotach.

Jedynie bezrobotni chorzy winni otrzymywać zasiłki bezpośrednio, gdyż pracować nie mogą.

Inaczej sprawa się przedstawia z bezrobociem w kopalniach i zakładach przemysłowych, rzemieślniczych lub handlowych. Jeżeli kopalnia niema zbytu zupełnie n. p. hutny czy i przedsiębiorstwo musi się likwidować, wówczas robotnik sta się bezrobotnym pomimo chęci do pracy na znacznie gorszych warunkach.

W takim wypadku pomoc musi im być udzielona zupełnie słuźnie.

Ale tam gdzie praca jest ale robotnicy bądź żądają ciągłej podwyżki płac dzięki agitacji żywołów wyrowotowych i antypaństwowych, bądź też nie godzą się na zniżki, które warunkują możliwość prowadzenia eksploatacji, strajkując w nadziei zmuszenia przedsiębiorcy do prowadzenia interesu deficytowego, tam żadnej pomocy dobrowolnym bezrobotnym udzielać nie należy.

Spółczeństwo najczęściej staje po stronie robotnika, rozstrakując się nad niedzą żony, nad niedostatkiem dzieci. W tych wypadkach udzielone zapomogi z funduszu bezrobocia oraz ofiarne pomoc dobrodziejów nie powinna mieć miejsca.

Wszelka czułość i współczucie jest stanowczo nie na miejscu.

Mówią: „dzieci głodni i bosi, — cóż oni wiani że rodzice strajkują, wiani podżęzacz, wiani ci co żerują na zlych instyktach ludzkich a trzeba nieść pomoc”.

Ta pomoc nie jest niczem innym, jak podżęzaniem strajku, czyli zachęta do nierobstwa i nieliczenia się z wymaganiami koniunktury.

Rozumiemy doskonale, że żal patrzeć na dzieci wlojujące o chleb, którego niema, ale dlaczego rodzice nad własnymi się nie litują a sprzedając dobytek zebrany przejadają go, dochodząc do nędzy.

Kto bardziej winien się o swą rodzinę troszczyć.

Gdy robotnicy po kilku tygodniach strajku dochodzą do dna nędzy, zaczynają wracać do pracy na uprzędnych, lub zmniejszonych warunkach. Ile przez ten

czas stracili zarobków i ile przejechali swych oszczędności?

A komitet strajkowy? Ten głodem nie przymierał napewno, czerpiąc z funduszu strajkowego, (też wspaniała forma ubezpieczeniowa, zabierająca robotnikowi ze zw. zawodowego duży procent jego płacy). Partja mająca wpływ na związek robiła posunięcie jej potrzebne, — stracił przedsiębiorca, stracił robotnicy, ale sztuka się udala.

Czytelnicy gazet przerzucają wiadomości bieżące przekakując przez wzmianki o strajkach, jak nie czyta zwykle ogłoszeń o rządach fołwarków, ten który ziemi nie posiada, lub polecenia są akuszerki, przez tych co się potomstwa nie spudziłowają, jak się zresztą nie czyta wiadomości o bójkach pijanych lub wyczynów pajęzarzy.

Strajkowy? A mo — zyczejana to rzecz — cóż mniej to może obchodzić!

Ale temu, którego sprawy społeczne i ekonomiczne leżą na sercu, temu który zdaje sobie sprawę z konsekwencji ciągłego stanu rozstroju produkcji i handlu zarówno dla dobrobytu wytwórcy jak i pętegi Państwa nie są te objawy obojętne.

Czytamy: wybuchł strajk robotników portowych w Gdyni, strajkując w tych a tych kopalniach, stanęły fabryki w Żyrardowie, Paljaniech, Łodzi, Zawierciu, Częstochowie i t. d. Zakłady metalurgiczne zamknięto tam i tam z racji wygórowanych żądań robotników. W tych a tych fabrykach uprawia się strajk włoski, — robotnicy już szósty tydzień nie opuszczają dniem i nocą fabryki — konstatują, że wszystko odbywa się w porządku i do zajść nie doszło — (cudownie!). Zastrajkowali tramwajarze, robotnicy elektrycy czy gazownicy, — (zawsze na tle ekonomicznym naturalnie) — publiczność jest po stronie strajkujących, „ale gdy „żądania” zostają uwzględnione, ta sama publiczność gwałt podnosi, bo ceny za bilety, gaz i elektryczność muszą być podniesione, zapominając zupełnie, że to nie Magistrat ale obywatel owe podwyżki strajkującym płacił musi.

Są strajki całkiem usprawiedliwione n. p. gdy zarządy przedsiębiorstw zatrzymują wypłaty zarobków, lub przy bardzo dobrej koniunkturze zmniejszają płacę.

Zwykle jednak tak nie jest i najęźciej nie z masy robotniczej pochodzi „żądania” i opłacania strajków.

Związki zawodowe są tym organem, który służy mernom partyjnym do roznamietniania mas, do wstawiania im, że są pokrzywdzeni, że muszą niepoddawać się wyższości, stawiać żądania, wreszcie uchwalać strajk.

A strajkować muszą pod terorem wszyscy — czy chcą czy nie chcą bo swobodna wola obywatela jest gwarantowana konstytucją na równi z prawem strajku, — Taka organizacja pracy, ujęta w aparat legalny do hamowania i niszczenia produkcji, stwarza bezrobocie, korzystając z wszelkiej ku temu sposobności. Im trudniejsze są warunki ekonomiczne, tem łatwiej wywołują bezrobocie, korzystając z musowego obniżania zarobków. — Podczas dobrej koniunktury, gdy przedsiębiorca ma zyski, chętnie, do granic możliwości podwyższa płacę i z tego korzystają elementy partyjne by wyśrobować płacę tak wysoko, by te mboleśniej byłoby z niej zrezygnować.

Alte organizacje partyjne nietylko urządzają strajki — jak żydury — po kolei w tej lub innej branży; to im nie wystarcza, — każda strajkowa ludzimo wale nie zainteresowanym w danym strajku, „dla podtrzymania żądań”, całkiem im obojętne interesy.

To jasno wskazuje, że jedna wola i jeden cel kierują całą sprawą a mianowicie rozstrój ekonomiczny i na tem tle rewolucja socjalna.

Obecnie zaniechali socjaliści i komunisty wystawiania strajkowych żądań politycznych, gdyż to powodowało ingerencję władz porządkowych i prowadziło do represji. Po co to?

Daleko prościej urządzać w nieskończoność strajki dozwolone, spokojne, ekonomiczne, legalne.

Efekt stokroć pewniejszy: Kapitałisci muszą zbankrutować, robotnicy po dojeździ do nędzy wszystko będą mścić — wszak nie może być inaczej, — państwo zbankrutuje finansowo, a rząd t. zw. burżuazyjny będzie obalony, natomiast powstanie władza robotniczo - włościańska jako sztyl a sprycający partyjnych w rzeczywistości.

Przebież to tak szalenie prosta kombinacja, wypróbowana z tak wspaniałym skutkiem w Sowdepji, Hiszpanji i Meksyku a próby odbywają się po trochę wszędzie.

Jeżeli jest tak źle jak obecnie u nas, sądzić by należało, że trzeba zaciągnąć wszędzie oasa a potroć wysiłek pracy by stawić czoło niebezpieczeństwu bankrutstwa i zguby Państwa i jego obywateli.

Gdy orbak miota okretam wszyscy pracują bez wytchnienia, bez oglądania się na zmiany wachty ani czasu i ilości strawy. Dlaczego więc, gdy nawa państwaowa a z nią i cały naród są zagrożone klęską, — jedne warstwy podlegają wszelkim ograniczeniom bądź w postaci wyrubowania podatków, bądź obciętych poborów, podczas gdy robotnicy mający pracę strajkują, żądają warunków pracy i płacy, którzych dla im niema żadnej możliwości?

Gdy bezrobocie wciąż wzrasta dzięki koniunkturze, warstwy robotnicze, — miast dotychczas starań dla umożliwienia produkcji przez wzmocnienie pracy i jej polaniecie, — właśnie powiększają wymagania lub strajkują nie zgadzając się na zmniejszenie płacy, gdy jednocześnie koszty utrzymania spadły do 1/3 z przed lat kilku?

Za bezrobotnych nietylko żadnych świadczeń socjalnych nie płaci, za strajkujących też a więc właściwie wszelkie świadczenia są anulowane, przy czym strajkujący dobrowolnie z nich rezygnują.

Dla czego więc na okres kryzysu nie zawiesz wszystkich opłat z tytułu świadczeń co dałoby możność przemysłowi i handlowi na ich wysokość zmniejszyć koszty własne i móc przeto do konkurować na rynkach zewnętrznych, zamast zamykać przedsiębiorstwa i pozostawiać ludzi bez pracy?

Trasa Teheran z Kobl należy do najtrudniejszych w jego obecnym raidzie. Persję od Afganistanu dzieli bardzo ciężkie do przebycia tereny. Pasma gór Hindukusz ze szczytami, przekraczającymi 7 tysięcy metrów na bardzo znacznej przestrzeni, nie przedstawiają terenów

„Nowy Habsburg”
LONDYN. PAT. — W Londynie zjawili się „nowy” Habsburg. Jest nim 65-letni Franciszek Maksymilian Rudolf Brightwell, drobny handlarz ryb, który nirzymuje, że jest synem byłego cesarza Meksyku Maksymiliana, brata cesarza Franciszka Józefa.
Brightwell twierdzi dalej, że urodził się w Watykanie, dokąd matka jego udala się do paieża Piusa IX z prośbą o pomoc dla uwiezionego już wówczas cesarza.
W Watykanie z wielkiego wzruszenia wobec daleko posunitej ciąży cesarowa Karolina urodziła syna, którego potajnie uwiózła i ukłowała w Anglii. Synem tym ma być właśnie Brightwell, zgłaszający dziś pretensje jako spadkobierca Habsburgów.



Z inicjatywy poselstwa R. P. w Buenos Aires odbyło się w miejscowym kościele polskim nabożenstwo żałobne za duszę s. p. prezydentowej Moscickiej. Żałobną mszę św. odprawił proboszcz parafii polskiej ks. Władysław Zakrzewski. Obecni byli wszyscy członkowie poselstwa, konsulatu, patronatu polskiego, przedstawiciele wszystkich organizacji polskich, oraz prasy polskiej w Buenos Aires, tudzież urzędnicy Banku P.K.O.
Ilustracja naszego przedstawia wnętrze kościoła podczas nabożenstwa.

Sprawy kryminalne członków O. W. P.

TORUN. — Dowiadujemy się, że na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Toruniu aresztowano b. dyrektora komunalnej kasy oświatowej p. Hentzia, oraz b. prezesa zarządu tejże kasy p. Banasińskiego.
Też aresztowani odgrywać wybitną rolę w organizacjach endekich na Pomorzu, a p. Banasiński jest m. in. członkiem rady nadzorczej bojowego organu endecji na Pomorzu „Słowa Pomorskiego”.
Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem fałszowania dokumentów, sprzeniewierzenia i działań w złej wierze na szkodę toruńskiej kasy oświatowej.
W toruńskich kołach endekich aresztowanie Banasińskiego i Hentzia wywołało konsternację.

List pani Baden-Powell do min. Jędrzejewicza Słowa pochwały dla harcerstwa polskiego

Minister wyzn. relig. i ośw. publ. p. Janusz Jędrzejewicz otrzymał od pani O. W. P. list. Czuje jednak, że muszę wyrazić Panu moją najszczerzą wdzięczność za pańska dobroć, jaką okazał Pan, przybywając do Łuży w okresie kongresu harcerek. Wiem, że nie do mnie należy pisać do Pana w ten sposób, jestem jednak pewna, że naczelnictwo instruktorek żeńskich podziękuje Panu ze swej strony za to, iż nie pozował Pan swego cennego czasu, aby przybyć do nich i zachęcić do pracy. Czuje jednak, że ja osobiście muszę Panu przesłać słowa

wdzięczności, gdyż nie umiem wprost wyrazić, jak wielką zachęta dla ruchu był fakt, iż osobiście takie, jak minister oświaty, osobiście i z tak bliska interesują się naszą pracą. Było dla mnie wielką radością, iż mogłam przyjechać do Polski, a już wprost zdumiona i zachwyciona byłam wszystkim, co dotyczy pracy instruktorskiej. Zarówno kierowniczką, jak dziewczęta tak doskonale ujęły rzecz, iż wykonują swe zadania bardzo subtelnie, a panujący wśród nich duch może dla niejednej z nas być przykładem. Było mi też bardzo miło stwierdzić, iż mają one tak świetne poparcie zarówno ze strony najwyższych dostojników państwowości, jak i rodziców, jak całego społeczeństwa i jestem pewna, że ruch harcerski w Polsce ma przed sobą wielką przyszłość.

Wiem, że m. wszystkich delegatkach, które przyjechały ze wszystkich stron świata na kongres, wywołano to wszystko również wielkie wrażenie i wszystkie wyróciłyśmy uwagę na to, iż tak wielu przewodników ruchu jest w styczności z władzami oświatowymi. Dla mnie osobiście spotkanie się z Panem Ministrem było wielką radością i nie potrafię znaleźć słów odpowiednich na wyrażenie wdzięczności, jaką wszyscy odczuwamy za wspaniałe przyjęcie, które nas spotkało w czasie tak przyjemnej i ciekawej bytności w Polsce.

Szczerze oddana
(—) Olive Baden - Powell.

Wzmożenie eksportu węgla w porcie gdyńskim

Ekspert węgla przez Gdynię wzrósł znacząco w ciągu ostatniego miesiąca dorównując eksportowi przez port gdański. Zauważać to należy nowoczesnym urządzeniem przeladunkowym portu gdyńskiego.
Na ilustracji naszej widzimy ładownicę węgla z załadunkiem do Argentyny „taśmowcem” Skarbobolpu.



Ekspert węgla przez Gdynię wzrósł znacząco w ciągu ostatniego miesiąca dorównując eksportowi przez port gdański. Zauważać to należy nowoczesnym urządzeniem przeladunkowym portu gdyńskiego. Na ilustracji naszej widzimy ładownicę węgla z załadunkiem do Argentyny „taśmowcem” Skarbobolpu.

O zbiór portretów wołyńskich ODEZWA

W prasie polskiej, a w szczególności wołyńskiej, mógł uważny czytelnik odnotować w ostatnich czasach wzmianki o akcji podjętej przed dwoma laty, z inicjatyw grupy wołyńskich, z Województwa Józefowskiego na czele, akcji, mającej na celu ujawnienie, rejestrację i odnotowanie wszystkich, a w pierwszym rzędzie dawnych, portretów, przechowywanych w zbiorach prywatnych i publicznych na Wołyńsku, względnie nawet poza obrębem Województwa Wołyńskiego, o ile portrety te pochozą z zbiorów wołyńskich, respective, zostały wyteżone z Wołynia i tą drogą uratowane od zagłady i zniszczenia, jakimi uległo niemiernie cennych zbiorów w czasie wojen i różnych klęsk dziejowych.
Bardziej wyczerpujące wzmianki o tej akcji umieścił m. in. „Przegląd Wołyński” w numerze z dn. 13.12.1931, „Czas” krakowski w numerze z dn. 31.1.1932 i „Miesięcznik Heraldyczny” w numerach 5 z 1931 r. i 7-8 z 1932 r.; poza tym niektóre portrety były reprodukcjami w „Kurjerze Porannym” — 24.12.1931, 31.1, 7.2 i 6.3.1932 r.

Czy zdrowy rozsądek musi konieczne ustępować przed hasłami socjalistycznymi o świętości „dobytych socjalnych”?
Cóż się stanie z rzeszą robotniczą, gdy praca ustanie zupełnie wobec bankrutstwa ogólnego? Kto odpowiedzialność weźmie na siebie?
Czy paraliż woli czy obawa niepopularności przyczynią się do niestosowania radykalnych środków ratunkowych?
Czy nie tragi - komitete są projekty wprowadzenia 36 lub 40 godzinnego tygodnia pracy zamiast 48 godzinnego rzekomo dla zatrudnienia większej ilości robotników ale z warunkami zachowania takich samych tygodniowych płac, a więc cały projekt sprowadza się do pomniejszenia ilości godzin pracy i podniesienia opłaty za te godziny.

Takie projekty są wprost cynicznym nagrywaniem się z producentów, którzy przy obecnych kosztach bankrutować muszą.

Polityka niepodnoszenia tak poważnych zagadnień, dla chwilowego pozornego spokoju i iluzorycznej pomyślności, daleko zaprowadzić nie może.

Wszelki pożar można gasić w zarodku ale trzeba nie dawać mu się rozrastać. Ten obowiązek leży na meżach stanu, którym hasło Ludwika XIV „après nous le déluge” powinno być obow.

Rządzić — to przewidywać a w danej sprawie nawet przewidywać nie trzeba, — kole ona w oczy.

Stanisław Wańkiewicz.

Ważne narady przedstawicieli Organizacji i Związków Rolniczych

W Warszawie toczą się obrady zjazdu przedstawicieli wszystkich czołowych związków rolniczych, zwołanego przez Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w celu ustalenia programu całego rolnictwa w walce z kryzysem.
W obradach biorą udział delegaci 17 zrzeszeń należących do Centralnego Towarzystwa oraz przedstawiciele Związku Organizacji Rolniczych, Rady Naczelnej Związków Ziemiańskich, Unji Związków Spółdzielczych, Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych, Związku Spółwódców, Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego z Krakowa i Lwowa.
W toku obrad Centralnego Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych wysunęło 5 postulatów, a mianowicie: obniżenie cen kartelowych, obniżenie stopy procentowej bankowej oraz odpożyczek prywatnych, dostosowanie taryfy przewozowej do obecnych możliwości gospodarczych, obniżenie opłat samorządowych od przywozu produktów rolnych i wreszcie sformułowanie ubezpieczeń społecznych.
Zjazd ma wybrać pozątem komitet, który stanie na czele organizacyjnego obecnie propagandowego „tygodnia rolniczego”.



Świat — nr. 40. — W zeszycie tym ktoś kryjący się pod trzema literami: „Z.Z.Z.”, roz poczyna nieziemnie ciekawy zarys dziejów Ministerstwa Sztuki, potem Departamentu i Wydziału. Świat artystyczny i literacki niezawodnie szczególnie zainteresują się tym artykułem, napisanym żywo i ze znajomością rzeczy. K. Wroczyński pragnie — „zaogóżować śmiech”. Wręczy pisać o Berlinie w okresie kryzysu. Jeland stwierdza, że „wynajęcie winy łagodzi karę”. Kronika, drobiazgi, humor.
Swiatowid — Nr. 41. Alain Gerbault znów wyszła w samotną podróż po oceanie. Nad Rortorico przeszedł straszny cyklon, którego grozę mają reprezentować cztery śliczne kobiecy (oby jak najczęściej wywoływały cyklony tak piękne zjawiska). Prof. W. Beebe siedzi w stalowej kuli na dnie morza. Bruno Winawer rozstrząsa zawile zagadnienie — „Dlaczego kiel basen krajemy ukośno?”. K. Nowak jedzie rowerem z Egiptu do Sudanu. F. Dangel spędza czas w karczmie, — nie zdrowo: w starej, pełnej rzewnych wspomnień karczmie w Czombrowielu.
Tęcza — Nr. 10. Na osmdziesięciu kilku stronach — prawie tyle artykułów, wzmianek, rysunków, dowcipów. Ks. Prądzynski daje artykuł p. t. „Horoskopy sprawy katolickiej”. Niemierowicz — „Na straży ludzkiego zdrowia”. Literaturę piękną m. in. reprezentują: J. Bandrowski — „Zapomniana dźwięka”. St. Wasilewski — „Szwolazek i litera C”. Piękna okładka podług obrazu M. Niehringa — „Jesień”.

Przyroda i Technika — miesięcznik — zeszyt VII zawiera następujące artykuły: dr. St. Bąka: „O tworzeniu się mowy ludzkiej”, w którym autor poddaje analizie anatomiczne narządów mowy i procesy psychofizjologiczne, które towarzyszy kształtowaniu się mowy pierwotnego człowieka; inż. J. Szmidas: „O kaw czuku”, przedstawiający rozwój technologiczny niejednego dziś surowca i insp. Legnina: „O hodowli jedwabników”, informujący o zajęciach przy hodowaniu jedwabników i możliwościach wprowadzenia ich w Polsce.
W dziale „sprawy bieżące” dr. Kuntze — w związku z rocznicą — kreśli działalność J. Cuviera, zaś prof. S. Loria, składa hold pamięci prof. I. Zakrzewskiego.
Dalsze działy zawierają 53 notatek informacyjnych o najnowszych zdobyczach wiedzy m. in. o neutronach, nowym elemencie budowy materii, o rozbiu atomów, o nowych lor monach i t. d.
Bogata treść numeru ilustrowana jest 15. starannie przeszło 20 rycinami.
— Morze — nr. 10. T. Ehrenburg zamieści ciekawy artykuł pt. „Gdańskie Locharno”. J. H-ski mówi o „obławie na łęgach”. T. S. J — „pierwszej wzięcie floty polskiej w Stockholmie. „Bardzo bogata i ciekawa kronika: „Pionier kolonjalny” — zajmujący jak zwykle

„TRYUMF I ŚMIERĆ NA PODNIEBNYCH SZLAKACH”
napisał B. W. ŚWIĘCICKI
Pierwsza ilustrowana broszura o pegłych tragicznych lotniczych bohaterach
por Fr. ŻWIRCE i inż. S. WIGURZE
Ządać we wszystkich kioskach i księgarniach C na tylko 1 złoty.



Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej!
Lisy i lotnicze nadawać można w Urz. Pocz. lub wrzucić do specjalnych skrzynek które pomieszczono na dworcach kolejowych i na budynku B ci Jarłkowskich. Opłata za wysyłkę listów wynosi tylko 50 gr. — za kartę 35 gr.

Nadużycia w Wil. Oddział Czerwonego Krzyża

Samobójstwo prezesa Ludwika Uniechowskiego

Według informacji, które nas doszły, w kilka dni później, że wystanie tego listu wstrzymane zostało przez p. Uniechowskiego.

Wobec tego w dniu 6 października p. Wysocki sam udał się do Wil. Banku Prywatnego i skontaktował, że zamiaszt 13.000 zł. na rachunku Czerw. Krzyża znajduje się tam zł. 6 gr. 2.

Natychmiast został zwołany zarząd w osobach dr. Kiakrzyły, p. Izdorzycowej i p. Wysockiego. Zarząd wystąpił telegram do Warszawy. Po porozumieniu się z Warszawą ustalono sensacyjne szczegóły. Mianowicie, p. Uniechowski bawił w Warszawie od dnia 26 września. W dniu 6 października wyjechał jednak, zabierając z sobą pewne rzeczy. Rzeczy te jednak porzucił na dworcu wileńskim, znikając w niewiadomym kierunku.

W dniu 19 września r. b. p. Wysocki wystąpił do Wil. Banku Pryw. list z zapytaniem, ile pieniędzy Czerwonego Krzyża znajduje się w Banku. Dowiedział

Gwałtowna wichura nad Słonimem

SŁONIM. — W dniu wczorajszym i dzisiejszym Słonim i powiat (słonimski) nawiedziła wielka wichura, która na peryferiach Słonima powyrwała płoty i połamała drzewa i spowodowała szereg

Wykopaliska pogańskie w lasach Augustowskich

W lasach państwowych augustowskich robotnicy, pracujący przy wyrębie lasu natrafili na 2 posagi bożków pogańskich. Kunstosz Muzeum Państwowego w Grodnie p. Józef Jodkowski zamierza w najbliższych dniach udać się na miejsce, gdzie

KRONIKA

W poniedziałek 10 Franciszka i Płacydy

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE
Z DNIA 9 PAŹDZIERNIKA
Ciśnienie atmosferyczne 761.
Temperatura średnia +5.
Temperatura najwyższa +7.
Temperatura średnia +2.
Wiatr południowo-wschodni.
Tendencja: Spadek, deszcz.
PROGNOZA POGODY P.J.M.
NA DZIEŃ 10 PAŹDZIERNIKA
Przeważnie pochmurno i deszcze. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

MEJSKA
— Dział inkasa podatków. — Przy wydziale podatkowym magistratu ma powstać dział inkasa, zorganizowany miast wydziału aksekuracyjnego. Dział inkasa przy pomocy specjalnych funkcjonariuszów będzie ściągając należne podatki i do piero przy powstaniu zaletności, co do których z płatnikiem nie będzie można dojść do porozumienia, sprawy tego rodzaju będą kierowane do władz skarbowych dla wyegzekwowania.

ZEBRANIA I ODCZYTY
— Drugi odczyt Dr. Melanji Lipińskiej (Sa la Sniadeckich USB) udał się nadspodziewanie. Pomimo wiatru, deszczu i niepogody, jesienną publiczność tłumnie pospieszyła i po odczycie, który trwał od 6.25 do 7.45, dziękowała prelegentce uczynnymi oklaskami. Wśród publiczności zauważyliśmy bardzo wielu adwokatów, lekarzy z oddziałów szpitalnych i dużo młodzieży. Dr. Lipińska z Wilna udaje się do Warszawy do Paryża.

ROŻNE
— Otwarcie Szkoły dramatycznej przy Teatrze Miejskim ZASP na Pohulance. Kurs dwu letni. Wykłady odbywać się będą w godzinach od 4-jej do 7-jej popoł. Egzamin wstępny w poniedziałek.

Jesienne skrzypki
Na ulicy Zamkowej w godzinach wieczornych zjawia się pewien człowiek. Przyjeżdża się do wątki bramy tak, że go prawie nie widać, wydobywa z pod palta tandelne skrzypki i zaczyna na nich kwilić. Nie jest to gra i nie jest rzepolecie, a właśnie kwilenie. Odywa się z mroku bramy jedna struna, potem druga w monotonnym pojękaniu, w jednostajnym stęknieniu, i ścisną powoli uwagę przechodniów.

Niektórzy z nich przystają, przykładają się do smolnych kłinkierów; inni zwalniają kroku i rzucają okiem w głąb bramy; są nawet tacy, którzy na przeciwnym końcu chodnika tworzą grupki, przysłuchując się skrzypkom, wyraźnie brzęczącym w wieczornym powietrzu.

Przechodnie zachowują się obojętnie i biernie. Postoją, popatrzą, posłuchają i idą dalej. I znów zatrzymują się inni, i znów na chwilę zbiera się nowa grupka. Zaden z nich nie rzuca grąjkami grosza. Ale i żaden nie czyni najmniejszej uwagi, najmniejszego żartu lub zaczepki, które zazwyczaj chętnie padają z łutem w pewnych momentach. Przechodnie bezśownie przystają, bezśownie mijają grąjkę, ukrytego w bramie. Są apatyczni.

Istotnie. Przypuśmy, że grąjek jest bezwartościowy, który pragnie uzbierać kilka groszy. Ale jak można w jesiennym powietrzu, wionącym chłodem i młotą, w cieniach mglistego wieczora kwilić i stęknąć na skrzypkach?

wonego Krzyża zebrał się znów i zaważwał delegatów z Warszawy oraz zawiadomił prokuratora.

W sobotę 8 października p. Uniechowski zjawił się i podjął w Banku Polskim osobiście pewne sumy Czerwonego Krzyża z tytułu zasiłków z Opieki Społecznej. Później został wezwany przez prokuratora Klasse i po przesłuchaniu wypuszczony na wolną stopę.

W niedzielę 9 października Zarząd Czerw. Krzyża wraz z delegatami swojej centrali pp. sędzią Sądu Najwyższego Kozłowskim i dyrektorem Rutkowskim obradował w lokalu Zawalnia 1, przy czym postanowiono p. Uniechowskiego zawiesić w urzędowaniu i w prawach członka oraz wezwać go, aby na 7-mą wieczór stawił się w lokalu Zarządu, do kąd miał przybyć także prokurator Klasse.

Uniechowski nie przyszedł jednak na Zawalnia i wtedy prokurator posłał po niego policję z nakazem aresztowania go o osadzenia w areszcie centralnym.

Policja wkroczyła do mieszkania p. Uniechowskiego, przy ul. Trockiej 11, o godzinie 9 wieczór.

W oczach policji p. Uniechowski wy dostał rewolwer i zastrzelił się.

Pozostawił żonę i córkę.

Okoliczności, towarzyszące samobójstwu Uniechowskiego, przedstawiają się następująco:

Funkcjonariusz policji, który z nakazem aresztowania zgłosił się na Trocką 11, zastał Uniechowskiego, przeglądającego różne akta, porozrucane na biurku w gabinecie.

Uniechowski powiadomiony przez służącą o przybyciu policji wyszedł do pierwszego pokoju i dowiedziawszy się, że ma się udać do komendy P. P. poprosił policjanta o zrzeczenie, zaś sam, nie okazując zewnętrznej zadnego podniecenia, udał się do gabinetu rzekomo w celu włożenia marynarki.

W chwili potem rozległ się strzał i gdy obecni wbiegli do gabinetu znaleźli Uniechowskiego w fotelu pochylonego na poręcz, niedającego już znaków życia.

Obok biurka leżał rewolwer małych rozmiarów, systemu „Mauser”, z którego samobójca strzelił, sobie w usta.

Kula przebiła podniebienie i mózg i wyszła z tyłu głowy, powodując natychmiastową śmierć.

Wkrótce potem na miejsce wypadku przybyły władze śledcze z prok. Klasse na czele.

Po dokonaniu oględzin zwłok, znajdujące się w jego pokoju dokumenty i akta zostały za zabezpieczone.

Przy zwłokach ustawiono posterunek policji.

niezwyczajnie niższych cenach, bo aż o 50 proc. Obsada premierowa.

Jutro, wtorek, 11.10, o godzinie 8 w. po raz trzeci „Dzika pszczoła”.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj, w poniedziałek 10.10, o godzinie 8.15 odegrana została wspaniała operka „Abraham”, „Wiktoria i jej huzar” z Einą Gistedt w roli tytułowej.

Stary Teatr Objazdowy odegra dzisiaj 10.10 „Szczęście od jutra”, znakomitą komedję Kiedrzyńskiego, w której świetne kreacje stwarzają artyści scen wileńskich z pp.: Szpakiewiczą i Boneckim na czele, — w Molodzieńcu.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Księżna Łowicka.
HOLLYWOOD — „Przeżycia jednej nocy”.
CASINO — „Szpieg i kobieta”.
STOLOWY — Pod dachami Paryża.
PAN — Pogromy przestworzy.
LUX — Hajda trojka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. — Bronisława Węclawowiczówna zamieszkała przy ulicy Końskiej 26, w celach samobójczych wypila esencję octowej.

Desperacko po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono w stanie b. ciężkim do szpitala Sawicz. Powód samobójstwa niezany.

— WYPADŁA Z DOROŻKI. — Na ulicy Kalwaryjskiej wypadła z dorożki Jadwiga Grejgrowska (Chmielnia 11). Odnośna ona do tkiwie obrażenia ciała i została opatrzona przez lekarza.

— POBIŁ KASJERA. — Za niewypłacenie rzekomo wczas należności został pobity przez robotników kasjer cegielni szyszkińskiej Lejba Rutman (Beliny 11). Zającem zainteresowała się policja.

— WYRWALI TOREBKĘ. — Na ulicy Wielkiej koło domu Żalkindą dwaj osobnicy wyrwali przechodzącej kobiecie torebkę.

Zaalarmowany policjant wszczął pościg, wyzając do tego dorożki i jednego z sprawców zdołał ująć.

— Okradzione mieszkanie. — Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Rudnik Fajny (Wingry 13) skąd skradli garderobę męską i damską łącznej wartości 550 zł.

— Podrutek. — W podwórzu domu nr. 21 przy ul. W. Pohulanka znaleziono podrutek płci żeńskiej w wieku około 8 lat, narodowości żydowskiej. Podrutek umieszczono w przytułku TOZ.

ŁAZDUNY

— O KRADZIEŻY W SZKOLE. — Notoryczny wypadek systematycznego okradania w tej szkole rolniczej.

Poszkodowani o to, byli uczniowie gimnazjum litewskiego bracia Franciszek i Konstanty Szarlantowie. Obecnie okazano się, że podejrzani nie zostali dotychczas stwierdzeni.

Z POGRANICZA

— DEZERTERZY. — Na teren polski w pobliżu wsi Tromle w rejonie Niewiarowicz przedostał się dwóch strażników sowieckich w pełnym uzbrojeniu. Zbiegowie wyrazili chęć

— UCIEKNIERZY Z SOWIETÓW. — Na terenie odnaka Radoszkowicze zauważono o negdad rano grupę osobników usiłujących przedostać się na teren polski. Zbiegowie w liczbie 15 osób przy pomocy przewodnika przedostali się przez patrol sowiecki, lecz zostali zauważeni, gdy znajdowali się w t. w. pasie granicznym. Za zbiegami sowieccy strażnicy oddali przeszło 100 strzałów karabinowych, zabijając jedną kobietę i dwóch mężczyzn. Jeden z uciekinierów ranny przyczłował się na teren polski, drugi zszedłszy zdołał zbiec. Są to chłopcy, których przemocą wywieszono z ziemi i osadzono na deportację w głąb Rosji.

JAK MINĘŁA NIEDZIELA SPORTOWA

Zawody lekkoatletyczno-kolarskie

NA STADJONIE OSRODKA W. F.

Doskonalo pomyślane i starannie zorganizowane zawody lekkoatletyczno-kolarskie, na Stadionie Osrodka W. F. mimo fatalnej pogody odbyły się i, co wainieście, ściągając znaczną ilość publiczności, żywo okłaskującej zwycięzców.

Mimo, jak się już rzekło, niepomyślnych warunków, padł rekord Okręgu. Święty nasz wie lobojowiec, Wiczeorek (3 p. Sap.) w biegu na 110 mtr. przez płotki uzyskał czas 16 sek.

Wynikiem tym Wiczeorek podkreślił, że mimo przemęczenia trudami podróży zagranicę i startami w trzech meczach międzypaństwowych stał go na wynik pierwszorzędny.

Pozostałe wyniki, silń rzeczy, wypadły słabiej, gdyż zarówno rozmołke bieżnia i tor, jak i wiatr przeszkadzały bardzo.

Program zawodów urozmaicony był w ten sposób, że poszczególne konkurencje lekkoatletyczne i kolarskie przeplatały się, dzięki czemu uniknięto monotoni. Pauzy nie były zbyt długie.

Oto wyniki techniczne w poszczególnych konkurencjach:

Biegi: 100 mtr. Gniech 11,4 sek., Bągiński 12,2; 200 mtr. Gniech — 23,8 sek., Wiczeorek 24 sek. 3000 mtr. Sidorowicz 9,52,6. Czas stolmowo słaby, ale Sidorowicz biegł w szarawarach i swetrze. 110 mtr. przez płotki. Wiczeorek 16 sek. Nowy rekord okręgu. Najlepszy wynik dnia.

Rzuty: Kula — Fedoruk 12,33 mtr. Geruito 12 mtr., Moliński 11,57 mtr.

Dyskiem — Zieniewicz 37,05 mtr., Wiczeorek 36,99 mtr.

Szkoki: Wzwyż — Geruito 1,60 mtr., Moliński 1,55 mtr., wdal — Bągiński 5,40 mtr. W

tej konkurencji na tylko jeden startował. Wyniki uzyskane przez kolarzy wypadły też słabiej, niż na poprzednich zawodach. Prowizoryczny tor, osłigły i pozabowany band nie pozwolił rozwijać szybkości, na jaką stać nazyli zawodników.

Triumfował Kainowski, zwycięzca dwóch najważniejszych biegów. W pierwszym na 20 okrążeń pozostał on za sobą Skuratowicza i gradientianina Szewialie, nie licząc słabszych. W biegu de demi lond uporał się, po uciążliwej walce, z Jasinskim i Maksymowiczem.

W pierwszym biegu gradientianin Szewialie prowadził niemal przez cały bieg, walcząc — jak i poprzednim razem — z koalicją wlnian. Na ostatnim okrążeniu siły (a może rutyna), zawiadła i dwaj przeciwnicy wyszli na czoło stawki, wygrywając bieg.

Szewialie jest bezspornie kolarzem dobrym, musi tylko pozbyć się fatalnej manery finiszowania „na pedałach”. Tego rodzaju zrywy męczą zbyt, nie dając wymaganego efektu.

Bieg na 5 okrążeń wygrał Maksymowicz, mijając taśmę przed najgroźniejszym swym przeciwnikiem Jarzewiczem.

Bieg na 15 okrążeń wygrał Maksymowicz, niósł zwycięstwo Szewialie, który w przeciągu 15 minut zdołał „przysunąć” się do swego przeciwnikiem Jarzewiczem.

Program zawodów uległ redukcji. Sztalety oraz niektóre biegi kolarskie nie mogły się odbyć z racji ciemności i zimna.

Całość wypadła dobrze. Zasługa to nielicznej grupy organizatorów z Iona Wil. OZLA i Wil. T-wa C. i M. (t)

Dwa merze 6 p. p. Leg. — Drukarz

Wojskowi wygrali obydwu

Drukarza krzywdzi ten wynik. Drużyna przegrała zasłużenie, ale uzyskany przez wojskowych wynik nie odzwierciedlała prawdziwego spotkania, które wypadło bardzo ciekawie i wykazywało lekką tylko chwilowo przewagę wojskowych.

Przy ostrem tempie gra przetrwała się z jednej połowy boiska na drugie, lecz obydwu mapady nie umieją wykorzystać dogodnych sytuacji podbramkowych.

Gdyby nie przeboje Hajduła i tegoby nie było.

Do przerwy wojskowi uzyskują dwie bramki, ze strzałami Hajduła i Birnbaum. Po przerwie Drukarz ma więcej z gry, lecz atak nie strzela. Ostatnie pięć minut gry przynoszą jeszcze dwa celne strzały Hajduła.

W drużynie Drukarza ma wyróżnienie zasługujące lewy pomocnik Iwańczak, bardzo ofiarny i ruchliwy. Drodziewicz poprawił się znacznie. Wójtka na obronie zbyt powolny, Trzeciakiiewicz bez zarzutu.

U wojskowych: koncertowo grają bracia Hajduł (drugi ma obronie b. gracz 76 pp.) dobry w obronie Zawadzki.

MECZ — REWANŻ

Wczoraj w spotkaniu rewanżowym wojsko w uzyskało zwycięstwo z sobotnim wynikiem 4:0. Rozmołke ciężkie boisko było hendicapem dla silniejszych fizycznie wojskowych. (t)

ZAKOŃCZENIE LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW SZKOLNYCH

Wczoraj na boisku 6 p.p. Leg. zakończono lekkoatletyczne mistrzostwa męskich szkół średnich Wilna. Zawody te odbywały się poprzednio na Stadjonie Osrodka W. F. lecz z racji powstałego, między publicznością a kierownictwem Stadjonu incydentu były przerwane.

Wczoraj odbyły się następujące konkurencje. Sztafeta 4x100 (powtarzana z powodu przekroczenia przepisów przez jedną z drużyn, rzut oszczepem oraz dokonano skok o tyczce.

Wyniki szczegółowe podamy w następnym numerze, ograniczając się do zaznaczenia, że — na ogół — zwyciężyła Szkoła Techniczna przed gimn. Ad. Mickiewicza różnicą trzech punktów. (t)



Mistrz grupy półn.-wschodniej, drużyna I p.p. Leg. walcząco o wejście do Ligi grająca mecz z mistrzem grupy zachodniej, drużyna „Legia” — Poznań.

W następną niedzielę drużyny rozegrają mecz rewanżowy w Wilnie.

Posrodkiem graczy mjr. Kurcz przez klubu. Z prawej strony kierownik sekcji sierżant Gasiorek, b. gracz.

Emocjonujący nas mecz i p.p. Leg. — Legia (Poznań) będący polinamiem walk o wejście do Ligi, zakończył się — niestety — porażką. Nie przekreśla to ostatecznie możliwości zdobycia przez naszego mistrza miejsca w Lidze, ale bądź co bądź b. komplikuje sprawę.

W Wilnie przegrali w stosunku 5:3. Jeżeliby w następną niedzielę wygrali w Wilnie w stosunku lepszym, to wówczas wejda do Lidzy. Z wyniku uzyskanego wczoraj widać, że Legia nie jest b. groźną (możliwe, że wynik nie odzwierciedlał sił obu drużyn i wówczas nasze twierdzenie upada), nawet na swoim terenie, a zatem — w Wilnie można wygrać. Będziemy czekać do niedzieli. (t)

POZNAŃ. W niedzielę rozegrany został w Poznaniu pierwszy mecz półfinałowy o wejście do Ligi pomiędzy Legią poznańską o 1p. p. Leg Wilno. Zwyciężyła drużyna poznańska 5:3 (3:1). Gra ciekawa, prowadzona w ostrem tempie, wykazała techniczną wyższość drużyny poznańskiej nad ambitnie walczącym zespołem wileńskim. Bramki zdobyli: dla Legii — Chmielowski (3) i Kwintkiewicz (2), a dla 1 p. p. Leg. — Polubinski, Naculski i Browko: Zawody prowadził Wardęszkiewicz. Widzów dwa tysiące.

W sobotę odbył się w Warszawie mimo fatalnych warunków atmosferycznych mecz ligowy Polonia Warszawa. Przez cały czas meczu padał deszcz, boisko rozmołknie i błotniste.

Nie miał tu miały dla Polonii ogromne znaczenie, w razie porażki bowiem Polonia traciła niemal ostatnią nadzieję na utrzymanie się w Lidze.

W meczu wczorajszym Polonia wystąpiła w składzie najbliższym. Nowy skład przyniósł Polonii sukces nadspodziewany — przekoony zwycięstwo nad Warszawianką w stosunku 4:0 (1:0). Na rozmołke boisku drużyna Polonii miała zdecydowaną przewagę nad graczami Warszawańki i przewagę swą uwydatniła cyfrowo.

SIEDLCE. W Siedlecach w meczu o mistrzostwo Ligi, Ruch odniósł zwycięstwo nad 22 p. p. 1:0 (1:0). Zwycięstwo Ruchu było niezapelnie zasłużone, gdyż 22 p. p. był zupełnie równorzędny przeciwnikom. Wojskowi nie umieli jednak wykorzystać częściowej przewagi z winy słabego ataku.

WARSZAWA. Na boisku Legii grały Warta a Legia przynosząc Legii dotkliwą lecz zasłużoną porażkę 1:3 (1:1). Walka, szczególnie w pierwszej połowie zacięta i ciężka. Po przerwie drużyna Legii załamuje się. W drugiej połowie drużyna poznańska wyraźnie przeważa.

KRAKÓW. Na boisku Wisły w Krakowie odbył się mecz ligowy pomiędzy rywalami krakowską Wisłą a Garbarnią. Wynik remisowy 2:2 do przerwy 2:1 dla Garbarni.

LWÓW. PAT. We Lwowie odbył się mecz ligowy między drużynami lwowskimi Pogon — Czarni. Mecz, uważany corocznie za derby lwowskie, wygrała Pogon 1:0 (1:0).

KOMUNIKAT WIL. O. Z. B. Kapitan sportowy Wil. O. Z. B. prosi następujących przedstawicieli klubów pp. Nowickiego (Pogon), Nestorowicza (6 p. p. Leg.) Hołowitę (TUR) i Rozewskiego (ZAKS) o przybycie we wtorek — godz. 8 wiecz. na zebranie. Z uwagi na bardzo ważne sprawy obecność wszystkich wspomnianych konkurencji.

Hopudur zgłosił się na posterunek i zameldował o powrocie.

Posterunek po przeprowadzeniu dochodzenia skierował go wraz z aktami do Sądu Grodzkiego.

baranowicka

— ZORGANIZOWANIE PATRONATU NAD WIĘZNIAMI. W dniu 8 października w sali Sądu Grodzkiego odbyło się organizacyjne zebranie, celem zorganizowania patronatu nad więźniami.

Jakkolwiek dużo jest już organizacji

